

# Elżbieta Lipińska: UCHWYCIĆ W GARŚĆ WODĘ

## Elżbieta Lipińska: UCHWYCIĆ W GARŚĆ WODĘ

nic nie robimy, tylko glosujemy się nawzajem (Michał Montaigne, "Próby")

Nie wiadomo czy w rzeczy samej był z marranów  
na pewno był tułaczem, więc w największym tłoku  
skąd to nagłe pragnienie samotności, ciszy  
i zawężenia świata do przyciasnej baszty?

*Que sais-je* - pytał ciągle - czy potem już wiedział?  
Z wysoka widać lepiej? a może to w ciszy  
wszystko potrafi nabrać nowego wyrazu?  
Czy także, kiedy boli? On tak bardzo walczył,

żeby mu się udało szczerze kochać wroga,  
bo po prostu pokonać - to było za mało.  
Ból to pierwszy wróg myśli, więc trzeba go wykpić,  
bo prawdziwie pokochać może być zbyt trudne.

Cierpienie rośnie, zmusza go do analizy:  
czy łatwiej ból znieść sobie zadany czy obcy,  
czy młody Demostenes miał łatwiej czy trudniej?  
Rozmyśla też o próbach, którym go poddano

i rozważa ich wszystkie możliwe przyczyny:  
czy pisząc swoje ruszył z motyką na słońce  
czy tak bardzo uraził kogoś, w kogo wątpi,  
że druga wieża Babel musiała lec w gruzach?

Tak myśli aż do końca, kiedy konstatuje:  
Nie maluję istoty, maluję jej przejście  
i dodaje wpatrując się w śmierć w rogu izby:  
mam ją za nic, w szczegółach ona bierze górę.

\*

3 marca 2007